

Marcin Antczak

## **HEREZJA BOGOMILSKA W ŚWIETLE MOWY PRZECIWKO HERETYKOM KOSMASA PREZBITERA I ARSENAŁU DOGMATÓW EUTYMIUSZA ZYGABENA**

Historię chrześcijańskich herezji w średniowieczu sprowadzić można w zasadzie do trzech odłamów. Początek epoki (IV–V wiek) upływa pod znakiem ekspansji arianizmu (antytrynitaryzmu) – religii germańskich pogromców Cesarstwa Zachodniorzymskiego. Okres ten zamykają natomiast (w stuleciu XV) krwawe wojny spowodowane rozwojem husytyzmu – ruchu, który postulat reformy liturgii połączył z radykalnymi hasłami społecznoymi (w większości złagodzonymi<sup>1</sup>) oraz tym, co można nazwać czeskim protonacjonalizmem.

Wcześniej jednak pojawiła się idea, która zrobiła największą karierę. Chodzi o gnostycyzm, który – przyniesiony z przedmuzułmańskiego Bliskiego Wschodu – rozprzestrzenił się od Bizancjum, przez Bałkany, Italię i południową Francję, aż po Niderlandy i Nadrenię. Kiedy zaś jego wyznawcy zostali nawróceni bądź wyępieni w wyniku działalności inkwizycji i okrutnych krucjat, rozpoczął się – równie bujny – „życiowy” doktryny. Do dziś w polszczyźnie na określenie herezyka stosuje się niekiedy słowo *kacierz*, pośrednio wywodzące się od *katarów* – prowansalskich dualistów<sup>2</sup>. W samej Francji natomiast istnieją wspólnoty religijne otwarcie odwołujące się do tejsz herezy. Z kolei poglądy i postawy głoszone niegdys przez heterodoksów – takie jak reinkarnacja, wegetarianizm czy głęboki szacunek dla przyrody – zdają się ponownie nabierać atrakcyjności w dobie rozwoju postaw proekologicznych i zainteresowania alternatywnymi formami religijności<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Myślę, że zwycięstwo umiarkowanych utrakwistów (kalikstynów) nad radykalnymi taborytami w kluczowej dla rozwoju husytyzmu bitwie pod Lipanami (30 maja 1434 roku) w pełni usprawiedliwia powyższe stwierdzenie.

<sup>2</sup> „St.-czes. *kacieř*, śr.-w.-niem. wsch. *katzer*, wywodzone od nazwy sekty Katarów (w XII–XIII w. we Francji); łac. *cathari*, z gr. *katharoi* lm. ‘czyści’ (cyt. za: *Słownik wyrazów obcych*, wyd. nowe, red. E. SOBOL, Warszawa 1999, s. 508).

<sup>3</sup> G. SZWAT-GYŁYBOWA, *Bogomilstwo*, [w:] E. DRZEWIECKA, G. SZWAT-GYŁYBOWA, *Leksykon tradycji bułgarskiej*, Warszawa 2011, s. 41; G. MINCZEW, *Wstęp*, [w:] KOSMAS PREZBITER, *Świętego Kosmasa Prezbitera mowa przeciwko heretykom oraz pouczenie z ksiąg świętych*, tłum. M. SKOWRONEK [dalej: G. MINCZEW, *Wstęp*], w druku.

Niniejsza praca dotyczyć będzie bogomilstwa – odłamu dualizmu, który pojawił się w Bułgarii w X wieku, by zniknąć w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach wraz z upadkiem II Carstwa Bułgarskiego cztery stulecia później. Nie przestaje on budzić kontrowersji, krytykowany przez autorów konserwatywnych za rozsądzanie państwa i Kościoła, przez historiografię marksistowską natomiast wychwalany jako postępowy ruch społeczny<sup>4</sup>. Nie bacząc jednak na owe spory, spróbuję odpowiedzieć przede wszystkim na pytania związane z jego genezą, a mianowicie:

1. Kiedy się pojawił – czy za cara Piotra (zm. 969), czy też jeszcze za jego poprzednika, Symeona?

2. Kim był założyciel herezji – pop Bogomił? Czy taka postać rzeczywiście istniała?

3. Na ile ideologia bogomiłów była produktem oryginalnym, bułgarskim, a ile zaczerpnięta z herezji wcześniejszych?

W tym celu posłużę się dwoma źródłami o odmiennej proveniencji. Pierwszym jest *Kosmasa Prezbitera mowa przeciwko heretykom*<sup>5</sup> – najstarszy słowiański traktat herezjologiczny, znany obecnie z 25 odpisów (koniec XVI–początek XIX wieku) oraz rozlicznych kompilacji, z których najstarsza pochodzi z XII stulecia. Odkryty został w I połowie XIX wieku przez chorwackiego uczonego Ivana Kukuljevicia-Sakcinskigo (1816–1889) i od tamtego momentu czas i miejsce jego powstania nie przestają być przedmiotem kontrowersji. Najczęściej przyjmuje się, że utwór powstał w Presławiu, krótko po śmierci cara Piotra, aczkolwiek bywają również próby datowania go na okres panowania poprzedniego władcy, Symeona Wielkiego. Drugą skrajnością jest natomiast przesunięcie czasu jego powstania aż na początek XIII wieku, tuż przed synodem, jaki przeciw bogomiłom zwołał car Boris w 1211 roku. Jednakże hipoteza ta koliduje z istnieniem odpisów XII-wiecznych<sup>6</sup>.

Sam utwór ma strukturę dwudzielną. W pierwszej części – o charakterze polemicznym – opisane są poglądy i zwyczaje bogomiłów, zdecydowanie więcej miejsca poświęca się jednak odpowiedziom na hereetyckie tezy. Druga część natomiast – pouczająca – skierowana jest do kapłanów i wiernych. Stanowi wezwanie do zgłębiania Pisma Świętego, tak by heterodoksyjni kaznodzieje nie mogli omamnić niedouczonej ludzi<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> G. MINCZEW, *Wstęp*.

<sup>5</sup> Polskiego przekładu tekstu podjęła się dr Małgorzata Skowronek z Katedry Filologii Słowiańskiej UŁ – za udostępnienie niepublikowanego dotychczas materiału należą się jej moje gorące podziękowania. Pełny tytuł owego tłumaczenia brzmi *Świętego Kosmasa Prezbitera mowa polemiczna przeciwko heretykom oraz pouczenie z ksiąg boskich*. Postanowiłem jednak podać go w skrócie, jako że w kolejnych odpisach ulegał coraz większej deformacji. Zwrócił na to uwagę rosyjski badacz Jurij Begunow: z „niedostojnego” Kosmasa Prezbiter zmienił się w „świętego”. Przyczyną mogło być błędne utożsamienie kapłana z którymś z wielkich uczonych Kościoła (G. MINCZEW, *За името Θεόφιλος / Боголюб / Богомил в някои византийски и славянски средновековни текстове*, „Palaeobulgarica/Старобългаристика” XXXVII (2013), 4, s. 47).

<sup>6</sup> Rosyjski uczonego Jurij Trifonow zastosował natomiast datację pośrednią, zmieniając nie tylko czas, ale i miejsce powstania utworu – XI wiek, obszar arcybiskupstwa ochrydzkiego (zob. G. MINCZEW, *Wstęp*).

<sup>7</sup> Istnieją oczywiście interpretacje alternatywne. Na przykład francuski badacz traktatu, André Vaillant, przypisywał mu strukturę nie dwu-, a trójdzielną, za trzeci człon uważając wezwanie do stu-

O autorze – co nie powinno dziwić w przypadku literatury średniowiecznej – wiemy nadzwyczaj niewiele. Przydomek „Prezbiter” wskazuje na duchownego niezbyt wysokiej rangi; niemniej styl utworu – wyraźnie nawiązujący do tradycji herezjologii bizantyńskiej – świadczy dobitnie o jego starannym wykształceniu, które sugerował pierwszy badacz traktatu, Michaił Popruzenko<sup>8</sup>. Natomiast zręczność, z jaką posługiwał się językiem starocerkiewnosłowiańskim (na przykład gry słów, o których później), nie pozostawia wątpliwości co do jego pochodzenia.

Ów ostatni fakt można jednak interpretować w inny sposób, zaproponowany przez rosyjskiego uczonego Jurija Biegunowa. W przeciwieństwie do swoich poprzedników – między innymi wspomnianego Michaiła Popruzenki – powątpiewał on w wykształcenie Kosmasa, uznając, że nawet jeśli znał on literaturę bizantyńską, to raczej z przekładów słowiańskich aniżeli z greckich oryginałów<sup>9</sup>.

Drugim ze źródeł, którym pragnę się posłużyć, jest *Arsenał dogmatów* Eutymsiusza Zygabena<sup>10</sup>. Dzieło to powstało najprawdopodobniej na początku XII wieku, za panowania Aleksego I Komnena<sup>11</sup>, na którego dworze autor pełnił funkcję kancelisty. Wskazywałby na to zamieszczony w nim opis procesu herezjarchy Bazylego Lekarza, jaki miał miejsce pod koniec lat 90. poprzedniego stulecia, a na którym Zygaben również był obecny<sup>12</sup>.

Konstrukcyjnie utwór stanowi obszerne – liczące 28 rozdziałów – kompendium wiedzy na temat heterodoksyjnych ruchów religijnych. Rozpoczyna się od dwóch wierszowanych wstępów, z których jeden stanowi pochwałę Aleksego Komnena. Dalej następują cytaty z Ojców Kościoła, stanowiące apologię dogmatów i demaskujące herezjarchów, a także ustępy z pism świętych Grzegorza Teologa i Grzegorza z Nyssy przeciw epikurejczykom, którymi autor próbował podkreślić związki odstępstwa od wiary ze „skażeniem” filozofią antyczną.

W każdym z siedmiu ostatnich rozdziałów autor starał się jak najdokładniej opisać poglądy heretyków, przytaczając – podobnie jak Kosmas – rozmaite argumenty merytoryczne przeciw odszczepieńcom. Dokładniej zaś rzecz ujmując, poświęcone są one obrazoburcom, „Ormianom”<sup>13</sup>, paulicjanom, mesalianom i bogomiłom, a nawet...

---

diowania prawa chrześcijańskiego (G. MINCZEW, *Wstęp*). Z kolei Michaił Popruzenko twierdził, iż Kosmas pisał swoje dzieło „na raty” – najpierw część polemiczną, a pouczającą dopiero później (*ibidem*).

<sup>8</sup> Na tej podstawie wysunął nieco przesadzoną teorię, jakoby duchowny należał do ścisłego otoczenia cara (*ibidem*).

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Część owego traktatu dotyczącą bogomiłów przełożyła na język polski dr Anna Maciejewska – za udostępnienie tego tłumaczenia pragnę jej serdecznie podziękować.

<sup>11</sup> Panował on w latach 1081–1118.

<sup>12</sup> G. MINCZEW, *Remarks on the „Letter of the Patriarch Theophylact to Tsar Peter” in the Context of Certain Byzantine and Slavic Anti-heretic Texts*, „Studia Ceranea. Journal of the Waldemar Ceran Research Centre for the History and Culture of the Mediterranean Area and South-East Europe” 3 (2013), s. 119.

<sup>13</sup> Zob. przypis 46.

muzułmanom, których – zgodnie ze średniowiecznym światopoglądem – Zygaben również uważał nie za wyznawców innej religii, lecz za chrześcijańskich heretyków<sup>14</sup>.

Inaczej jednak niż duchowny bułgarski, uczoney Grek przeprowadził swój wywód w stylu wyszukany, wręcz erudycyjny; zarazem jednak niejednokrotnie posłużył się sarkazmem, podkreślając tym samym emocje towarzyszące mu podczas analizy heretyckich poglądów<sup>15</sup>.

Współcześnie *Arsenał...* znany z około 70 odpisów, przechowywanych między innymi w bibliotekach watykańskich, wiedeńskich i niemieckich. Istnieją również przekłady słowiańskie, zachowane w Zagrzebiu, Odessie, Bukareszcie, a także w klasztorze Chilendarskim na górze Athos<sup>16</sup>.

Narodziny każdej religii są procesem na tyle złożonym i długotrwałym, że wszelka próba datowania musi mieć siłą rzeczy charakter umowny. Nie inaczej – jeśli nie jeszcze gorzej – ma się sprawa z bogomilami. Żadne bowiem z przytoczonych przeze mnie źródeł nie daje w tej materii dokładnych wskazówek. Euty-miusz Zygaben sugerował, jakoby herezja narodziła się w jego pokoleniu (to jest na przełomie XI i XII wieku), lecz do jego wyводу należałoby zgłosić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze bowiem, retorykę bizantyńskiej herezjologii cechował wyraźny paradoks: z jednej strony niemal każdą herezję nazywano „nową”, z drugiej natomiast możliwie jak najbardziej podkreślano jej związek z poprzednimi. Gdyby jednak nawet uznać, że słowa Zygabena nie stanowiły jedynie zabiegu retorycznego, należy wziąć pod uwagę greckie pochodzenie autora. Mógł on bowiem pisać o pojawieniu się herezji na ziemiach bizantyńskich, a zwłaszcza w Konstantynopolu<sup>17</sup>. Korespondowałyby to z ustaleniami XX-wiecznego brytyjskiego historyka Steve-na Runcimana, który właśnie na XI stulecie datował ożywioną ekspansję bogomilstwa na obszary od Bośni i Serbii po Macedonię i Trację, a nawet Azję Mniejszą<sup>18</sup>.

Za kolebkę bogomilstwa przyjęło się jednak uważać Bułgarię – i na nią też wskazywał Kosmas Prezbiter, pisząc: „zdarzyło się w ziemi bułgarskiej w czasach prawowiernego cara Piotra”<sup>19</sup>. Władca ten panował w latach 927–969, co teoretycznie powinno ułatwić datację. Problem pojawia się jednak, kiedy wywody Ko-

<sup>14</sup> G. MINCZEW, *Wstęp*. Warto wspomnieć, iż poza *Arsenałem dogmatów* Zygaben napisał również 14 anatem, zatytułowanych *Demaskowanie i obalenie herezji mesalian i fundagiagitów, zwanych jeszcze bogomilami*, oraz *Wyłożenie herezji bogomilów* – przeróbkę 27. rozdziału swego opus magnum, w której nadał bogomilstwu bardziej oryginalny charakter. Autorstwo tego ostatniego dzieła bywa jednak kwestionowane (*ibidem*).

<sup>15</sup> Oto próbki owego stylu: „Posłuchajcie objaśnienia jeszcze śmieszniejszego, i poznajcie zeń bezmyślność tych ludzi, którzy gędzą nie lepiej od starych paplających pijaczek” (Euty-miusz ZYGABEN, *Przeciw bogomilom*, tłum. A. MACIEJEWSKA, w druku); „Cóż to za jawnie bezwstydnym wymysły!” (*ibidem*).

<sup>16</sup> Według Iwana Dujczewa pierwszy słowiański przekład *Arsenału* miał miejsce w XIII wieku (G. MINCZEW, *Wstęp*).

<sup>17</sup> G. MINCZEW, *Remarks...*, s. 120.

<sup>18</sup> Także list Euty-miusza z Akmonii (poł. XI w.), w którym mowa o bogomilskim nauczycielu w Azji Mniejszej, podawał jego słowiańsko brzmiące imię Czuriła (*ibidem*, s. 19–20); S. RUNCIMAN, *Manicheizm średniowieczny*, tłum. J. PROKOPIUK, B. ZBORSKI, Gdańsk 1996, s. 72–73.

<sup>19</sup> KOSMAS PREZBITER, *Świętego Kosmasa Prezbitera mowa polemiczna przeciwko heretykom oraz pouczenie z ksiąg boskich*, tłum. M. SKOWRONEK, w druku. Wszystkie cytaty za tym przekładem.

smasa skonfrontujemy z innymi współczesnymi mu źródłami. Z carem Piotrem korespondował bowiem wuj jego żony, patriarcha Konstantynopola Teofilakt, zmarły w roku 956<sup>20</sup>. Ten ostatni poruszał co prawda w swoich listach kwestię herezji na ziemiach bułgarskich, lecz nie widział w tym zjawiska nowego, a jedynie odrodzenie – znanego choćby z Azji Mniejszej – ruchu paulicjańskiego.

Jeszcze więcej zamieszania wprowadził natomiast Jan Egzarcha – uczoney bułgarski z czasów poprzednika Piotra, cara Symeona Wielkiego. W swoim dziele pt. *Sześćdziesiąt* przestrzegał on przed „manichejczykami”<sup>21</sup>, co oczywiście nie oznaczało wyznawców nauk Manesa (perskiego myśliciela z III wieku), lecz w języku ówczesnej herezjologii stanowiło pogardliwe określenie grup gnostyckich.

Wobec powyższych wątpliwości najbardziej dyplomatycznym wyjściem byłoby datowanie początków bogomilstwa ogólnikowo na X wiek. Samo zaś określenie „bogomili” musiało zaistnieć jeszcze później, jako że w źródłach z tego okresu – zarówno greckich, jak i słowiańskich – w ogóle się nie pojawia<sup>22</sup>.

Kolejną kwestią związaną z genezą herezji bogomilskiej jest tożsamość jej założyciela. Zdawał się go wskazywać Kosmas Prezbiter tymi oto słowy: „był pop imieniem Bogomił, a prawdę rzekłszy – Bogu-nie-miły, który jako pierwszy zaczął nauczać herezji w ziemi bułgarskiej”<sup>23</sup>. Chyląc czoła przed grą słów, równie prostą, co – z punktu widzenia obrońców ortodoksji – niezwykle trafną, należy jednak uwypuklić dwie zasadnicze wątpliwości. Mając bowiem na uwadze wykształcenie Kosmasa, a zwłaszcza jego domniemaną znajomość literatury bizantyńskiej<sup>24</sup> – można śmiało przypuszczać, że słowa o rzekomym „pierwszeństwie” popa miały jedynie charakter retoryczny. Po drugie natomiast, jego postać występuje tylko i wyłącznie w traktacie Prezbitera. Po rzekomym Bogomile nie zachowały się żadne pisma, co akurat nie powinno szczególnie dziwić, zważywszy na ustne przekazywanie heretyckich nauk<sup>25</sup>. Dużo większe znaczenie ma jednak fakt, że o jego postaci nie wspominają jakiegokolwiek inne traktaty herezjologiczne.

Odpowiedzi należy więc szukać w *Arsenale dogmatów*. Eutymiusz Zygaben bowiem sięga po wyjaśnienie filologiczne: „Bóg oznacza bowiem w języku bułgarskim Boga, a *milon* – zmiłuj się. Bogomił byłby to więc u nich ten, kto uzyskuje Boże zmiłowanie”<sup>26</sup>. Znaczeniowo zbieżne – a może nawet właściwie identyczne

<sup>20</sup> W roku 954 patriarcha uległ wypadkowi, w wyniku którego do końca życia był sparaliżowany. Wszelkie więc jego listy do cara Piotra należałoby umiejscowić przed tą datą (G. MINCZEW, *Wstęp*; G. MINCZEW, *Remarks...*, s. 115).

<sup>21</sup> G. MINCZEW, *Remarks...*, s. 115.

<sup>22</sup> We wschodnich prowincjach Bizancjum (Azja Mniejsza) bogomilów już w połowie XI wieku nazywano fundagiagitami (G. MINCZEW, *Remarks...*, s. 114, 118).

<sup>23</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.* Fragment ten pojawia się nie we wszystkich odpisach (G. MINCZEW, *3a umeto...*, s. 48).

<sup>24</sup> Zob. przypis 9.

<sup>25</sup> G. MINCZEW, *Wstęp*.

<sup>26</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.* Wyjaśnienie takie miał Zygaben usłyszeć z ust Bazylego Lekarza podczas procesu herezjarchy (G. MINCZEW, *Remarks...*, s. 119).

– byłoby to z greckim *Theophilos* („umiłowany przez Boga”)<sup>27</sup>. To ostatnie miano zaś używane było nie tylko jako imię własne, ale i określenie wyższych rangą duchownych bizantyńskich. Prawdopodobnie więc na zasadzie analogii heretycy, nazywający samych siebie po prostu „prawdziwymi chrześcijanami”, tytułowali w ten sposób „doskonałych” – swoich nauczycieli i duchowych przewodników. Ich przeciwnicy natomiast rozciągnęli owo miano na wszystkich wyznawców<sup>28</sup>, Kosmas zaś – podążając za wzorcami bizantyńskimi – dokonał zabiegu odwrotnego. Usilnie poszukując założyciela herezji, skojarzył określenie grupy ze znanym już podówczas Słowianom imieniem *Bogomił* (pol. *Bogumił*, cz. *Bohumil*), tworząc w ten sposób postać mitycznego popa<sup>29</sup>.

Mając już w miarę uporządkowaną wiedzę na temat genezy bułgarskiej heterodoksji, można śmiało przejść do odpowiedzi na pytania najważniejsze: jakie były właściwie poglądy bogomiłów i na ile rację mieli obaj autorzy – a zwłaszcza Zygaben – wpisując je w szerszy kontekst jako zaledwie rozwinięcie poprzednich herezji.

Zanim to jednak nastąpi, należy wspomnieć o teorii, czyli o kanonie bogomilskiej literatury. Użyteczne okazują się w tej materii wywody Eutymiusza Zygabena. Podawał on heretycką reinterpretację biblijnego cytatu o domu mądrości, która wyciosała sobie siedem kolumn. Domem tym miała być wspólnota bogomilska, kolumnami zaś – Psalterz (I), księga Szesnastu Proroków (II), cztery Ewangelie (III–VI) oraz – potraktowane jako całość – Listy Apostolskie i Apokalipsa Świętego Jana (VII): łącznie siedem pozycji, których heterodoksi uczyli się na pamięć<sup>30</sup>. *Arsenał dogmatów* podawał, iż zestaw ten został przejęty od paulician<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> To zaś imię najstarsze słowiańskie przekłady Biblii pozostawiają w oryginale; później natomiast pojawiają się tłumaczenia typu Боголюбовъ czy Боголюбивъ – ale nigdy *Bogomił* (G. MINCZEW, *3a imemo...*, s. 49).

<sup>28</sup> Według innej teorii słowo „bogomili” miało być samookreśleniem herezji, jeszcze bardziej uwypuklającym jej wyższość nad „Rzymianami”, czyli Kościołem ortodoksyjnym (G. MINCZEW, *Remarks...*, s. 119).

<sup>29</sup> W źródłach pisanych polski Bogumił pojawił się jednak po raz pierwszy dopiero w 1136 roku (*Bulla gnieźnieńska*), a czeski Bohumil (czy nawet Bohomil) w kodeksie z 1202 (G. MINCZEW, *3a imemo...*, s. 50). Zainteresowanych odsyłam zresztą do owego artykułu G. Minczewa, jako że został w nim szczegółowo opisany spór o historyczność popa Bogomiła – zwłaszcza ataki na pierwszego przeciwnika owego poglądu, Wasyla Kiselkowa (1887–1973), czy też absurdalna interpretacja herezji jako formy oporu Macedończyków przed uciskiem bułgarskim, którą swego czasu lansował historyk Dragan Taszkowski (1917–1980) (*ibidem*, s. 45).

<sup>30</sup> Potwierdzają to inne teksty greckie, na przykład list Eutymiusza z Akmonii. Także sam Eutymiusz Zygaben nie wspomina, by w czasie procesu Bazyli Lekarz cytował jakiegokolwiek księgi. Brak pism bogomilskich (poza *Tajną księgą*, zwaną też *Zapytaniem Jana*) przekonująco wyjaśniał G. Minczew: „[...] bogomilstwo było religią nizin społecznych, herezjarchami w najlepszym przypadku byli niżsi rangą duchowni i mnisi, którzy opuścili oficjalne struktury kościelne i raczej nie posiadali specjalistycznych umiejętności tłumaczy, autorów i kopistów kodeksów – umiejętności, zdobywanych przez długie lata w klasztornych skrytoriach, gdzie każdy rękopis był rezultatem zbiorowego wysiłku odpowiednio przygotowanych ludzi księgi. Nie należy również zapominać, że średniowieczny kodeks stanowił towar luksusowy, który raczej niezbyt często gościł w gminach bogomilskich” (G. MINCZEW, *Wstęp*).

<sup>31</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*

O potępieniu Starego Testamentu przez bogomiłów pisał również Kosmas Prezbiter, choć nie wskazywał przy tym paulicjańskich korzeni ani też nie stosował tak kunsztownych metafor. W sposób prosty, lecz jednocześnie interesujący odmalował on argumentację samych bogomiłów. Otóż ich zdaniem żaden z proroków nie był natchniony przez Ducha Świętego – wszyscy byli szarlatanami przemawiającymi od siebie<sup>32</sup>. Dlatego też wśród nauk bogomilskich pojawił się postulat odrzucenia Prawa Mojżeszowego, któremu przeciwstawiano Prawo Apostolskie<sup>33</sup>.

Nieuznawanie Starego Testamentu pociągało za sobą całkowitą zmianę postrzegania powszechnie znanych historii biblijnych. Przede wszystkim świat materialny miał zostać stworzony nie przez dobrego Boga, lecz przez demona imieniem Satanael. Niejasne było jednak miejsce tego drugiego w niebiańskiej hierarchii. Eutymiusz Zygaben usilnie forsował koncepcję monarchiańską, w świetle której Satanael miał być pierworodnym synem Ojca, a zarazem Jego sługą i rządcą<sup>34</sup>. Dużo bardziej dyplomatycznie wypowiadał się w tej kwestii Kosmas Prezbiter, wskazując na rozbieżności wśród samych bogomiłów: „jedni nazywają go upadłym aniołem, inni zaś uważają go za niesprawiedliwego zarządcę”. W wywodzie bułgarskiego duchownego ani razu nie pada imię *Satanael*; autor nie wskazywał też na jakiegokolwiek pokrewieństwo między demonem a Ojcem<sup>35</sup>. Ten ostatni fakt skłonił Stevena Runcimana do postawienia tezy, jakoby według Kosmаса bogomili reprezentowali dualizm – pogląd o odwiecznej rywalizacji dwóch równorzędnych sił: Dobra i Zła. Stanowił on podstawę wielu religii bliskowschodnich – nie tylko wspomnianego już manicheizmu, ale i między innymi zoroastryzmu – oficjalnej religii sasanidzkiej Persji<sup>36</sup>.

Jak podawał Eutymiusz Zygaben, wydarzenia składające się na podstawy heretyckiej kosmogonii miały miejsce dopiero po buncie, jaki Satanael wywołał przeciw Bogu. Metaforyczny ich opis stanowiła ponoć przypowieść o nieuczciwym rządcy. Tak bowiem, jak ten ostatni zmniejszał dłużnikom zobowiązania, tak też i demon pociągnął za sobą anioły, obiecawszy im odpoczynek od pracy na rzecz Boga i wysoką pozycję w nowej hierarchii władzy<sup>37</sup>.

Rebelia nie odniosła jednak sukcesu, wobec czego Satanael – strącony z niebios – postanowił zarzucić plany ich opanowania, tworząc w zamian własne królestwo, czyli świat doczesny. Ponieważ o dalszych losach tego uniwersum – aż do przyjścia Chrystusa – Kosmas Prezbiter milczał, ponownie zdani jesteśmy wyłącznie na relację Eutymiusza Zygabena. Przytoczona przezeń historia przypomina Księgę Rodzaju do chwili, gdy pojawia się człowiek. Ulepiony z błota<sup>38</sup>, nie mógł

<sup>32</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>33</sup> *Ibidem.*

<sup>34</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*

<sup>35</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>36</sup> S. RUNCIMAN, *op. cit.*, s. 163.

<sup>37</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*

<sup>38</sup> Dosł. „ziemi zmieszanej z wodą”.

on ożyć od samego tchnienia demona. Ono bowiem – spłynąwszy na ziemię przez wielki palec u prawej nogi Adama – uformować miało węża. Potrzebne było więc tchnienie Boże; to zaś Satanael uzyskał, pozornie przepraszając Ojca i obłudnie obiecując zajęcie przez ludzi miejsca po upadłych aniołach<sup>39</sup>.

Zabójstwo, którego dopuścił się Kain na Ablu, tłumaczone było różnicą ich pochodzenia. Ten pierwszy bowiem – podobnie jak jego siostra bliźniaczka Kalomena (notabene nieznaną ortodoksyjnej tradycji) – zrodzić się miał ze związku oszukanej Ewy i Satanaela, który ją zapłodnił, wcieliwszy się uprzednio w węża -kusicielea. Dopiero wówczas Adam – powodowany zazdrością – spłodził Abła<sup>40</sup>.

Ten rodzaj narracji powodował całkowite odwrócenie sensu pozostałych opowieści starotestamentowych. Upadli aniołowie połączyli się bowiem z ludzkimi kobietami, a ich potomstwem była rasa gigantów. Zbuntowała się ona przeciw Satanaelowi, który za karę zesłał potop. Noe i jego rodzina ocaleli zaś dlatego, że jako jedyni spośród ludzi pozostali wierni demonowi<sup>41</sup>.

Heretycy dokonali inwersji również w historii Mojżesza, przedstawiając go jako oszusta, który, czyniąc cuda, wyprowadził Żydów z Egiptu, a sam wrócił do tego kraju. Moc swą zaś rzekomy prorok czerpać miał od Satanaela – dawcy zwodniczego Prawa, odrzuconego bądź co bądź przez bogomilów<sup>42</sup>.

Centralne miejsce w wierzeniach sekciarzy – podobnie jak u wszystkich chrześcijan – zajmował jednak Chrystus. Jak nietrudno się domyślić, Jego to heterodoksyjne postrzeganie zdawało się najbardziej oburzać obu wymienionych przede mnie herezjologów. Po pierwsze bowiem, heretycy uznawali Syna Bożego nie za jedną z osób Świętej Trójcy, lecz za Słowo narodzone dopiero 5500 lat po stworzeniu świata. Błądzili też przeciw Maryi, uważając ją nie za Bogurodnicę, lecz swoisty kanał, którym Chrystus przedostał się do królestwa Satanaela<sup>43</sup>. „Zstąpił z nieba, wpłynął przez prawe ucho Dziewicy [...] a potem wyszedł tą drogą, którą wszedł, tak że Dziewica nie wiedziała ani o jego wejściu, ani o wyjściu, ale po prostu znalazła go w grocie, leżącego w powijakach” – pisał Eutymiusz Zygaben<sup>44</sup>.

W tym samym fragmencie ujawniał się również typowy dla ruchów dualistycznych i gnostyckich doktryzm, czyli przekonanie o pozornym charakterze pobytu Jezusa w naszym wymiarze. Pochodząc bowiem z dobrego świata, Bożego i duchowego, nie mógł się On przecież skalać materią. Dlatego też tylko pozornie żył jak człowiek, cierpiał, a potem umarł i zmartwychwstał. Rzeczywisty sens tych wydarzeń w bardzo wymowny sposób przedstawiał Zygaben, pisząc, że po tym

<sup>39</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*

<sup>40</sup> *Ibidem.*

<sup>41</sup> *Ibidem.*

<sup>42</sup> *Ibidem.*

<sup>43</sup> Kosmas Prezbiter zbył nauki bogomilskie pogardliwym milczeniem: „Ich słów i pychy nie godzi się zapisywać w tej księdze” (KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*).

<sup>44</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*



ostatnim akcie Jezus „odsłonił kulisy dramatu i, zdejmując maskę aktora, pochwycił odstępę [diabła – M.A.], zakuł go w grubą i ciężką obrozę i zamknął w Tartarze, odjawszy z jego imienia cząstkę *-el* należną aniołom”<sup>45</sup>.

Omawiając tę koncepcję losów Chrystusa, grecki herezjolog nie tylko wskazywał na powiązania z manicheizmem, lecz również odsyłał do rozdziału swej pracy poświęconego „Ormianom”<sup>46</sup>. Prawdopodobnie miał na myśli herezję tondrakitów, nieco starszą od bogomilstwa, a silną w Armenii jeszcze w II połowie XII wieku. Wyznawcy tego odłamu także w kwestiach kosmogonii uznawali dwie zasady, przyjmując, że świat został stworzony przez diabła<sup>47</sup>.

Powyższą argumentację zdawał się Zygaben potwierdzać, odsyłając do „Ormian” również w kwestii potępienia krzyża. Obie dualistyczne sekty widziały w nim bowiem symbol nie zwycięstwa, lecz hańby i cierpienia. Grecki herezjolog wskazywał, iż według bogomilów rzekome odpędzanie demonów tym znakiem tak naprawdę miało być trikiem zwodzącym ludzi do oddawania czci narzędziu męki<sup>48</sup>.

Równie interesująca w powyższym kontekście wydaje się uwaga, jaką podzielił się z czytelnikami Kosmas Prezbiter. Podkreślił on bowiem praktyczny aspekt owej pogardy: „Gorsi są od biesów. Biesy bowiem boją się krzyża Chrystusowego; heretycy zaś rąbią krzyże i tworzą z nich swoje narzędzia”<sup>49</sup>.

Logiczną konsekwencją odrzucenia krzyża był równie pogardliwy, a niekiedy wręcz szyderczy stosunek do ikon i relikwi. Przedmioty owe heretycy porównywali bowiem do pogańskich bożków, samych zaś świętych uważali za opętanych przez demony, które również po śmierci miały być obecne w ich szczątkach. Rzekome zaś cuda działane przy pomocy relikwi – podobnie jak te czynione przez krzyż – służyć miały jedynie oszukiwaniu głupców<sup>50</sup>.

W ten sposób, jak słusznie zauważył Zygaben, ożył ponownie ikonoklazm – zapoczątkowany w VIII wieku ruch odrzucenia kultu rzeźb i obrazów. Początkowo popierana przez niektórych cesarzy<sup>51</sup>, herezja ta ostatecznie doczekała się potępienia w stuleciu następnym; niemniej sam postulat wracał co jakiś czas zarówno w Kościele wschodnim, jak i zachodnim. Obecnie najbardziej konsekwentnie realizuje go Kościół Ewangelicko-Reformowany, założony w XVI wieku przez Jana Kalwina.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> S. RUNCIMAN, *op. cit.*, s. 57–58. Nie zgadzam się z sugestią G. Minczewa, jakoby chodziło o paulicjan („paulicjanizm, znany w Bizancjum właśnie jako «herezja ormiańska»” – G. MINCZEW, *Wstęp*). Aż nader wątpliwe jest bowiem, by skrupulatny, wyczulony na niuanse Eutyminusz Zygaben poświęcił tej samej herezji dwa różnie zatytułowane rozdziały.

<sup>48</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*

<sup>49</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>50</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*; KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>51</sup> Między innymi przez Konstantyna V Kopronima, którego bogomili darzyć mieli sympatią. Żył on w latach 718–775, panował od 741 roku do śmierci (EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*).

O wrogim stosunku bogomiłów do oficjalnego Kościoła świadczyły również epitety takie jak „Herod”, „plemię żmijowe”, „dom na piasku”, a w odniesieniu do duchowieństwa – „faryzeusze i saduceusze” czy „fałszywi prorocy”. Chrześc ortodoksyjni wywodzili oni od Jana Chrzciciela – „zwiastuna Antychrysta”, szarlatana przeciwstawionego Jezusowi, a utożsamianego niekiedy z Eliaszem<sup>52</sup>. Liturgię natomiast uznawali nie za twór ewangeliczny, lecz wymysł Jana Chryzostoma, teologa bizantyńskiego żyjącego w IV wieku<sup>53</sup>.

Sprzeczne były natomiast relacje Kosmasa i Zygabena w kwestii konwersji duchownych ortodoksyjnych na dualizm. Autor grecki podkreślał bowiem zamknięcie wspólnoty bogomilskiej na stany duchowny i kapłański, a także na osoby wykształcone. Na poparcie tego stanowiska heretycy przytaczali fragment Ewangelii według świętego Mateusza o uczonym w Piśmie, któremu Jezus nie pozwolił pójść za sobą<sup>54</sup>. Jednakże w *Mowie polemicznej...* Kosmasa znalazł się taki oto ustęp: „Ale jeśli jakiś kapłan przyjął ich wiarę, to na pewno całkowicie porzucił naszą”<sup>55</sup>. Zdaje się on wskazywać, iż wbrew temu, co pisał Zygaben, podobne przypadki najwyraźniej się zdarzały.

Pojawia się wobec tego pytanie: jak można było zostać bogomiłem? Z pomocą przychodzi nam dzieło bułgarskie, którego autor przecież wołał się koncentrować na kwestiach praktycznych. Otóż, jak podawał Prezbiter, nauczyciele heretyccy ściągali na siebie uwagę pokorą, łagodnością, a przede wszystkim – ostentacyjną wręcz ascezą, z powodu której ich ciała były blade. Zaintrygowani przechodnie – mając owo zachowanie za przejaw głębokiej pobożności – wypytywali owych wysłanników o kwestie dotyczące wiary, ci zaś odpowiadali, korzystając zarówno z umiejętności perswazji, jak i z niewiedzy słuchaczy (nad czym Kosmas ubolewał), z łatwością werbując nowych zwolenników<sup>56</sup>.

Dalej następowały rytuały inicjacyjne, nad którymi bardzo obszernie rozwodził się Eutymsiusz Zygaben. Pierwszy z nich polegał na spowiedzi (którą heretycy – z uwagi na brak formalnej hierarchii kościelnej – praktykowali między sobą<sup>57</sup>) i intensywnej modlitwie. Po tych zabiegach następowało położenie na głowie konwertyty Ewangelii Janowej, które odbywało się przy akompaniamencie śpiewanego *Ojciec Nasz* – jedynej zresztą uznawanej przez bogomiłów modlitwy – oraz wezwań do Ducha Świętego.

Następny stopień wtajemniczenia osiągało się poprzez post i kolejne modły. Neofita miał obowiązek złożyć z tego okresu sprawozdanie, po którego przyjęciu następowała ceremonia ponownego położenia na głowie Ewangelii Janowej. Uczestniczyli w niej wszyscy członkowie heretyckiej wspólnoty, niezależnie od płci. Trzymając ręce nad nowo przyjętym, śpiewali oni dziękczynny hymn<sup>58</sup>.

<sup>52</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*; G. MINCZEW, *Wstęp*.

<sup>53</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>54</sup> EUTYMUSZ ZYGABEN, *op. cit.* Fragment biblijny: Mt. 8, 19–20.

<sup>55</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> EUTYMUSZ ZYGABEN, *op. cit.*

Ten dość rozbudowany system obrzędów inicjacyjnych wzięty został prawdopodobnie od mesalian – syryjskiej sekty aktywnej w IV–XI wieku. Jej członkowie – wychodząc z założenia, że w każdym człowieku mieszka demon – również zalecali intensywne posty i modlitwę. Po wypędzeniu złych mocy wierny, jako człowiek już zbawiony, mógł się bez przeszkód oddać rozpuście. Ten ostatni element syryjscy heterodoksi zapożyczyli z kolei od antycznego herezjarchy Karpokratesa, który, jednoznacznie określając świat doczesny jako zły, wyzwolenia upatrywał w łamaniu wszystkich jego reguł<sup>59</sup>.

Bogomili poszli jednak całkowicie w przeciwnym kierunku. Każdy kolejny stopień wtajemniczenia nie oznaczał rozluźnienia obyczajów, lecz ich usztywnienie. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, który etap miał na myśli Eutyminiusz Zygaben, pisząc o obowiązku odmawiania modlitwy *Ojcze Nasz* „siedmiokrotnie w ciągu dnia i pięciokrotnie w nocy”<sup>60</sup>. Twierdził przy tym, że podczas owej czynności bogomili padali na kolana, podczas gdy Kosmas wskazywał na „kiwanie głowami jak żydzi, którzy ukrzyżowali Chrystusa”. Nie czyniono przy tym oczywiście znienawidzonego znaku krzyża<sup>61</sup>.

Autor bułgarski podawał również informacje o miejscach, w których odprawiano modły. Miały do nich należeć indywidualne cele, a niekiedy też rozstaje dróg<sup>62</sup>. Heretycy bowiem nie uznawali świątyń oficjalnego Kościoła, uważając je za nawiedzone przez złe duchy<sup>63</sup>.

Religijny indywidualizm bogomilów przejawiał się również w odrzuceniu Komunii Świętej, uznawanej za ofiarę demonów. Dwupostaciowy charakter tego sakramentu – podobnie jak wiele innych elementów chrześcijaństwa – interpretowali oni alegorycznie, chlebem nazywając swoją sztandarową modlitwę *Ojcze Nasz*, kielichem natomiast Nowe Przymierze<sup>64</sup>.

Jeśli zaś chodzi o codzienne aspekty bogomilskiego stylu życia, to przede wszystkim należy wskazać na wstrzemięźliwość od wina i pokarmów mięsnych. Piszący o tym Kosmas Prezbiter podkreślał jeszcze jeden fenomen – przez Zygabena zaledwie ogólnikowo wspomniany<sup>65</sup> – a mianowicie wrogi stosunek heretyków do małżeństwa i rodziny. Łączenie się w pary uważali oni – podobnie jak spożycie

<sup>59</sup> S. RUNCIMAN, *op. cit.*, s. 29.

<sup>60</sup> Tak podawał EUTYMIUSZ ZYGABEN (*op. cit.* – Kosmas bowiem pisał o czterokrotnych modłach tak w dzień, jak i w nocy (KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*).

<sup>61</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.* „Bijąc pokłony, nie czynią krzyża na swej twarzy” (KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*).

<sup>62</sup> Biją pokłony po czterokroć dniem i czterokroć nocą, zamknąwszy się w swych celach, a wszystkie pięćcioro drzwi, które nakazane jest zamknąć, pozostawiają otwartymi (*ibidem*). W tym samym dziele również fragment o rozstajach dróg.

<sup>63</sup> „Twierdzą, że we wszystkich świątyniach zamieszkują demony, przydzielając je sobie wedle rangi i mocy” (EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*).

<sup>64</sup> *Ibidem*; KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>65</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*

mięsa – za nakaz dany od Szatana<sup>66</sup>. Dziećmi natomiast się brzydzili, nazywając je mamonkami lub małymi bogaczami, a to na cześć rzekomego ich duchowego ojca – Szatana-Mamony<sup>67</sup>. Co ciekawe, tego ostatniego utożsamiano z marnotrawnym synem z przypowieści<sup>68</sup>. Zresztą bułgarski herezjolog twierdził, że nie tylko wobec najmłodszych bogomili nie mogli okazywać życzliwości – klóciłoby się to przecież z ich generalnym potępieniem świata doczesnego<sup>69</sup>.

Obaj autorzy wspominali również o pogardzie, jaką heretycy mieli żywić dla pracy. Uzasadnieniem owej postawy miał być cytat z Ewangelii Mateuszowej o „ptakach podniebnych, które nie sieją ani żną, a Ojciec Niebieski je karmi”<sup>70</sup>. W odpowiedzi Kosmas Prezbiter posłużył się ironią jeszcze silniejszą niż Zygaben, podając prawdę aż nader oczywistą, by ją opatrywać komentarzem: „Jeśli Bóg nakazałby człowiekowi nie pracować, to trawa rodziłaby pszenicę, a las – winogrona”<sup>71</sup>.

Warto jednak podkreślić uwagi poczynione przez pobożnego Bułgara w innym miejscu: pogarda dla pracy dotyczyć miała zaledwie „niektórych spośród nich”<sup>72</sup> – a więc najbardziej wtajemniczonych, których można umownie nazwać z katarska „doskonałymi”. Ten sam autor, najzupełniej zresztą słusznie, połączył ów fakt z anarchistycznymi aspektami herezji: odrzuceniem wszelkiej władzy i feudalnego porządku społecznego<sup>73</sup>.

Pytanie ostatnie, choć nie najmniej ważne, dotyczy środków zaradczych, jakie proponowali Kosmas i Eutymiusz. W tej materii jeszcze bardziej niż w kwestiach doktryny i obyczajów ujawniały się różnice w postrzeganiu herezji przez obu teologów. Eutymiusz bowiem – jako wszechstronnie wykształcony, lecz mimo wszystko teoretyk – stawiał głównie na argumenty racjonalne, wykazując nieścisłości i inne logiczne błędy w rozumowaniu bogomilów. Pomagała mu w tym wielka spostrzegawczość. Dowodem jej były choćby między innymi pytania o posła, który w imieniu Satanaela miałby przeproszać Boga za bunt<sup>74</sup>, czy też podkreślenie sprzeczności między niematerialnym charakterem demona a zapłodnieniem przez Ewę<sup>75</sup>.

<sup>66</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>67</sup> *Ibidem.*

<sup>68</sup> *Ibidem.*

<sup>69</sup> A jak [mogą być] mili dla kogoś, nawet [jeśli] bardzo cierpią, skoro nazywają diabła twórcą człowieka i wszystkich Bożych stworów? (*ibidem*).

<sup>70</sup> EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*; KOSMAS PREZBITER, *op. cit.* Fragment biblijny pochodzi z Mt. 6, 26.

<sup>71</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>72</sup> *Ibidem.*

<sup>73</sup> *Ibidem.*

<sup>74</sup> „A przez jakiego to pośrednika upadły wróg wystosował poselstwo do Ojca i Boga, przeciwko któremu uknuł był spisek?” (EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*).

<sup>75</sup> „I jak Satanael, będąc bezcielesny, połączył się cielesnie z Ewą (chyba, że w urojeniu – możnaby powiedzieć)? A jeśli w urojeniu, to jak począł z niej dzieci?” (*ibidem*).

Należy jednak zwrócić uwagę także na drugą stronę medalu. Wyrafinowany, „akademicki” styl Zygabena zdawał się sugerować, że swój poradnik kierował on do odbiorców na podobnym poziomie intelektualnym, a każdą dysputę z herezykami wyobrażał sobie jako pojedynek na efektowne, erudycyjne argumenty. Jest tymczasem aż nader wątpliwe, by szeregowy, prowincjonalny kler miał ochotę się wdawać w tak górnolotne dyskusje. Widać to wszak po dziele Kosmasa Prezbitera – jak sam przydomek wskazuje, kaznodziei zajmującego nieco niższe miejsce w hierarchii kościelnej – a więc przede wszystkim „praktyka”. Pomimo wielokrotnie już podkreślanego, (dość?) starannego wykształcenia – bułgarski duchowny wolał unikać nadmiernego teoretyzowania. Z teologii bogomilskiej wybrał zaledwie kilka idei – tych najbardziej szokujących dla ortodoksów. Dużo więcej miejsca poświęcił zwyczajom heretyków, a to z prostego powodu – samo słowo „pouczenie” w tytule wyraźnie sugeruje, że jego dzieło przeznaczone było dla szeregowych kapłanów, a za ich pośrednictwem – również podporządkowanej im owczarni.

Rolę, którą bułgarski herezjolog przypisywał tej ostatniej, uznać można wręcz za rewolucyjną. Po pierwsze bowiem, postulował lekturę świętych ksiąg przez samych wiernych<sup>76</sup>, a więc pośrednio i walkę z analfabetyzmem. Łatwość, z jaką bogomili werbowali nowych wyznawców, wiązał wszak z panującą wśród ludu niewiedzą<sup>77</sup>. Podobnie też jako lekarstwo na wrazenie, które wśród ludzi wywoływała ostentacyjna wręcz asceza heretyków, proponował mniej efektowny, lecz absolutnie szczery umiar w korzystaniu z przyjemności dnia codziennego<sup>78</sup>.

Zwykłych wiernych miał również Kosmas na myśli, pisząc: „I jeśli dowiecie się, że ktoś wyznaje wiarę heretycką, a ktoś z was umie pouczać, pouczcie go i sprowadźcie na właściwą drogę”<sup>79</sup>. Gdyby jednak próba nawrócenia zakończyła się niepowodzeniem, Prezbiter nawoływał do całkowitego bojkotu towarzyskiego bogomilów, który miał dotyczyć nawet najbliższych krewnych<sup>80</sup>. Tak samo też należało nie wierzyć w ani jeden rzekomy cud dokonany przez heretyckich nauczycieli<sup>81</sup>. Tym oto sposobem można było doprowadzić do zaniku herezji – wrogiej wobec prokreacji, a pozyskującej neofitów właśnie drogą codziennych kontaktów.

I choć Kosmas nakazywał szacunek do władzy i kapłanów – niezależnie od ich sposobu życia – a na krytykę z zewnątrz reagował wręcz alergicznie<sup>82</sup>, to jego

<sup>76</sup> KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*

<sup>77</sup> „Wiele pokus i nieprawdy wykiełkowało na ziemi i niemożliwym jest, aby uniknęli ich ci, którzy żyją w lenistwie” (*ibidem*).

<sup>78</sup> Najciekawsze są pod tym względem wywody Kosmasa o winie („Paweł mógł być wyleczyć Tymoteusza z częstych boleści, lecz go nie wyleczył, a – niczym mędrzec – oddał winu, by go uzdrowiło, dając nam tym przykład, że wino pite z umiarem przynosi zdrowie, a w dużych ilościach – pomnaża grzechy i wzmacnia choroby” – KOSMAS PREZBITER, *op. cit.*) i o małżeństwie: „Jeśli masz własną żonę, bądź z tego zadowolony. Jeżeli nie masz, to jeszcze bardziej raduj się w Bogu, ponieważ Bóg zrównuje twoje zachowanie z krwią męczeńską” (*ibidem*).

<sup>79</sup> *Ibidem*.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> *Ibidem*.

koncepcję aktywizacji wiernych w życiu Kościoła i zwalczaniu herezji należy jednoznacznie określić jako wyprzedzającą swoją epokę. Podobne poglądy znalazły bowiem podatny grunt dopiero w XVI wieku – i to nie w Kościele prawosławnym, a na Zachodzie, dając początek reformacji.

W porównaniu z tymi nowatorskimi ideami dość blado prezentuje się stanowisko Zygabena, który, jako wysoki rangą urzędnik cesarskiego dworu, pod względem praktycznym zdawał się na represje stosowane przez władzę świecką<sup>83</sup>. A przecież chyba nie tędy wiodła droga, skoro z każdą próbą odgórnego stłumienia herezji tylko rozwijały się – podkreślone bądź co bądź przez obu autorów – zdolności heterodoksów do konspiracji i mimikry<sup>84</sup>.

Konkludując, w warstwie teoretycznej zgadzam się z Eutyminuszem Zygabemem – nie da się rozpatrywać herezji bogomilskiej w oderwaniu od pozostałych ruchów dualistycznych. Co prawda istnieją poglądy, jakoby na powstanie tej herezji wpływ miały przedchrześcijańskie wierzenia trackie i protobułgarskie<sup>85</sup>, niemniej daje to pretekst do nazwania jej zaledwie „rytem bułgarskim” dualistycznego uniwersum – na zasadzie analogii do „rytów chińskich” i „rytów malabarskich”, które – choć mieszały elementy chrześcijańskie z bogatą tradycją lokalną – były akceptowane przez Kościół katolicki aż do połowy XVIII wieku, kiedy to potępił je papież Benedykt XIV<sup>86</sup>. Ponieważ zaś wspólnoty heretyckie – pomimo utrzymywania między sobą kontaktów i związanego z tym wzajemnego oddziaływania – nie posiadały równie scentralizowanych władz, w ich przypadku rozwijać się mógł dalece posunięty pluralizm. Jednakże tak jak luteranizm, kalwinizm i rozmaite nurty ewangelikalne – pomimo dzielących je różnic – można ująć pod wspólnym mianem protestantyzmu, tak też i w przypadku bogomilstwa indywidualne, oryginalne cechy nie zarysowały się na tyle wyraźnie, by to wyznanie w jakikolwiek sposób sztucznie wyodrębnić.

<sup>83</sup> „[...] nawet sam ogon nie ujdzie przed starannymi poszukiwaniami, jakie prowadzi cesarz, cięsząc się Boską pomocą, dokładając ogromnych starań i wszelkich środków, żeby ich wszystkich pochwyć w sieć i żeby okazało się, iż pole jest oczyszczone z chwastów” (EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*). Podobny model walki z herezją rysował się w *Liście patriarchy Teofilakta do cara Piotra*: Cerkiew nakładała jedynie anatemę, wyrok śmierci natomiast leżał w gestii władzy świeckiej (G. MINCZEW, *Remarks...*, s. 116).

<sup>84</sup> Przejawiały się one między innymi w pozornej czci dla krzyża i ikon. Bardzo obszernie pisał na ten temat Eutyminusz Zygaben: „Przywódcą ich herezji twierdził, że w ich Ewangeliach zapisano wypowiedź Pana, która brzmi: Czciście demony, nie po to, by wam przyniosły pożytek, lecz aby nie zaszkodziły. A wyjaśniając tę wypowiedź dodawał, że należy czcić demony zamieszkujące w świątyniach zbudowanych przez ludzi, i oddawać im pokłony, aby się nie rozgniewały i nie zniszczyły ludzi za to, że tego nie czynią, ponieważ ich moc szkodenia jest ogromna i nie do pokonania, i nie może jej sprościć ani Chrystus, ani Duch święty wraz z nim [...]” (EUTYMIUSZ ZYGABEN, *op. cit.*).

<sup>85</sup> Hipoteza ta stała się popularna zwłaszcza w dwudziestolecu międzywojennym (G. MINCZEW, *Wstęp*, s. 33). Także G. Minczew, omawiając *List patriarchy Teofilakta do cara Piotra*, przytaczał teorie o „prehistorii” bogomilstwa, na którą miały się składać: wczesnochrześcijański gnostycyzm, irański dualizm, trackie misteria orfickie, manicheizm, mesalianizm i paulicjanizm (G. MINCZEW, *Remarks...*, s. 114).

<sup>86</sup> E. ROSTWOROWSKI, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, wyd. X, Warszawa 2002, s. 180–183.